Rok XII. Nr. 39 — Sosnowiec, poniedziałek 8 lutego 1937 roku. — [Ce]na numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

[Pre]numerata wy[nosi] miesięcznie [2].—

[Adres Red]akcji, Ad[mi]n[istrac]ji i Dru[kar]ni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97 Dyrekcja 6.23.80

Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BEDZIN, Malachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwig' (róg [Na]rutowicza); ZAWIERCIE, ul 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19 66

Przebudowa całej Polski

Sandomierz wielki rynek konsumcji dla wschodu

WARSZAWA, 7. 2. Na zakończenie dbeaty w komisji budżetowej sejmu nad projektem ustawy, zawierającej plan inwestycyj obronnych, gospodarczych w roku 1937, zabrał głos powtórnie p. wicepremier inż. E. Kwiatkowski, który odpowiadając na żądanie pomocy ziemiom wschodnim, powiedział:

W całym naszym planie idzie o wielkie zagadnienia przebudowy całej Polski, to znaczy że stawiamy program Polski, a nie program kawałka Polski. Właśnie dlatego trzeba dziś rozwiązać problemat w centrum kraju, aby chłop mógł żyć na wschodzie.

Jeżeli byśmy dziś powiedzieli: mamy tyle a tyle milionów i będziemy te pieniądze rozdzielać pomiędzy gminy wiejskie na kresach wschodnich i gdybyśmy to w ciągu 100 lat robili, to może ruszylibyśmy o jeden krok naprzód, ale nie rozwiązalibyśmy problematu. Musimy stworzyć wielki program odbudowy Polski. Jeżeli w centrum Polski (w Sandomierzu) przez rozbudowę przemysłu stworzymy wielki rynek konsumcji dla wschodu, to wschód zacznie wtedy konsumować produkty zachodu i wtedy ten chłop na wschodzie będzie całkiem inaczej wyglądał.

26 milj. na budownictwo

Jeśli chodzi o zagadnienie budownictwa, było tu powiedziane iż 26 mil. na ruch budowlany jest kwotą za dużą, gdyż ruch ten idzie sam, automatycznie, a inne bodźce — poza kredytem — są silniejsze. Tak jest, to słuszne, tylko na zmianę tej polityki trzeba pewnej ilości czasu.

Proszę zwrócić uwagę na to, że przeważnie każdy proces budowlany przeciąga się przez dwa lata. Każdy buduje przez dwa sezony, jeżeli nie przez dwa lata. Otóż w roku ubiegłym daliśmy dyspozycje, że ruch budowlany wielkomieszkaniowy z kredytów państwowych będzie hamowany.

W roku ubiegłym, poza budownictwem robotniczym, wiejskim i poza budownictwem specjalnym, które w tym roku było bardzo słabe, a w przyszłym roku będzie silniejsze, przeznaczono na budownictwo prywatne 25 mil. zł. W tym roku na ten cel jest przeznaczonych 9 mil., w tym 7 i pół miliona zł. to są promesy już wydane, które muszą być wykonane. 10 mil przeznaczone jest na budownictwo mieszkaniowe robotnicze. Dalej mamy 3 mil. przeznaczone dla wsi i 2 i pół mil musi być przeznaczone na budownictwo robotnicze specjalne związane z rozbudową okręgów i objektów przemysłowych.

Skowronki w kieleckim

WRÓŻĄ WCZESNĄ WIOSNĘ.

Nagły wzrost temperatury w kieleckim spowodował szybkie tajenie olbrzymich mas śniegu, wskutek czego w najbliższych dniach liczyć się należy z możliwością powodzi.

Zbliżające się niebezpieczeństwo oddalić mogą jedynie nocne przymrozki w Kielcach. Na polach zauważono po raz pierwszy o tej porze skowronki, co wróży wczesną wiosnę

Paniczne nastroje w Moskwie

Masowe aresztowania i wyroki

RYGA, 6. 2. Podróżni przybywający z Moskwy twierdzą, że w stolicy Sowietów panują paniczne nastroje, które ogarnęły nawet koła wyższych urzędników i dostojników sowieckich.

Agenci GPU są wszędzie, śledzą kroki nie tylko obywateli sowieckich, ale dyplomatów zagranicznych.

Dziennikarze zagraniczni pozbawieni zostali wszelkiego kontaktu z urzędami sowieckimi, bowiem nikt nie chce z nimi rozmawiać w obawie, że może być za kontakt z cudzoziemcami zesłany na Sybir.

Do każdego prawie pociągu zdążającego na wschód z Moskwy, doczepiane są silnie strzeżone przez milicję GPU. wagony z aresztantami, których masowo wywozi się na Syberię.

Zamknięcie kongresu w Manill

Orędzie Papieża

MANILLA, 7. 2. Dziś w ostatnim dniu kongresu, legat papieski kardynał Daugherty odprawił o godz. 6 ej zrana mszę uroczystą w obecności 150 tysięcy wiernych.

RZYM, 7. 2. Papież z okazji zamknięcia kongresu w Manilli wystosował dziś krótkie orędzie po łacinie do wszystkich wiernych. W orędziu tym Ojciec św. wznosi modły, aby wszyscy ludzie zbliżyli się do nauki Jezusa Chrystusa tak, aby pokój chrześcijański zajaśniał wreszcie nad znużonym światem.

Dziś proces narodowców

oskarżonych o zamachy bombowe

Na wokadzie sądu okręgowego w Sosnowcu znajdzie się dzisiaj sensacyjny proces przeciwko narodowcom oskarżonym o dokonanie na obiekty ży[dowskie] zamachów bombowych.

Na ławie oskarżonych zasiądą: Józef Hincygier, Henryk Zawadzki, Bogusław Grudniewicz,, Michał Cieślak Stanisław Śmieszek, Florian Karoliński, Tadeusz Fularski, Eugeniusz Ciesielski i Stefan Wojciechowski — wszyscy z Sosnowca.

Jak wiadomo przed niespełna rokiem na terenie Sosnowca, Będzina i okolic dokonano zamachów bombowych. A więc do mieszkania Majera Gelibtera z Sosnowca wrzucono bombe, która eksplodując zraniła 5 osób, Bombę podrzucono również. pod drzwi żydowskiego domu modlitwy na Pogoni w Sosnowcu.

Na skutek wybuchu uszkodzone zostały mury oraz ciężko raniony 14-ni Moszek Rozenblum i 11-letni Wolff Zauberman.

[Zamachów] w bombowych dokonano jeszcze kilka: na sklep Grajcara w Sosnowcu i hotel „Bristol" w Będzinie.

Akcja ta poszła i w innym kierunku: zaczęto spryskiwać żydom futra i wystawy sklepowe kwasem solnym usiłowano podpalić za pomocą fosforu kino „Palace" i t. p.

Władze aresztowały kilka osób, po[dejrzanych] o dokonanie zamachów. Przeprowadzona rewizja dała materiał obciążający w postaci bomb, petard, materiału wybuchowego, lontu, żelaznych rurek, kwasu siarkowego i solnego oraz bomby zegarowej.

Ze względu na tło sprawy, jak również i osoby oskarżonych rozprawa budzi duże zainteresowanie. Potrwa ona przypuszczalnie 2 — 3 dni.. Na rozprawę powołano przeszło 50 świadków.

Bronić oskarżonych brdą bezintesowni:e adw. Kozarski, Kuchta, Chudzyński Płodowski oraz spodziewani są adwokaci z palestry stołecznej.

Siedmiu górników zasypanych

Katastrofa na kop. Gische

KATOWICE, 7. 2. W nocy z soboty na niedzielę wydarzyła się na kopalni Gische w Nikiszowcu pod Katowicami katastrofa. Na głębokości 450 m. zawalił się filar, wskutek czego siedmiu pracujących tam górników zostało zasypanych.

Wszczęto natychmiast akcję ratunkową, w której wyniku 5 górników uratowano, dwuch poniosło śmierć. — Zwłoki obydwuch wydobyto.

Dochodzenie wykazało, że powodem katastrofy był silny wstrząs tektoniczny.

MARSZ NA MALAGĘ!

Energiczny opór wojsk republikańskich

SEWILLA 7. 2. Gen. Queipo de Liano w przemówieniu radiowem dn. 6 b. m. o godz. 23-ej oświadczył: Wszystkie kolumny narodowe, maszerujące na Malagę. posuwają się systematycznie naprzód Kolumna. która wyruszyła z Marbella po złamaniu zaciekłego oporu republikanów, posunęła się o kilka kilometrów naprzód za Marbella.

BARCELONA 7. 2 Komunikat urzędowy ogłoszony dn. 6 b. m. o godz. 23-ej powstańcy zaatakowali dziś w trzech różnych punktach frontu rz. Tago, a w szczególności na odcinku Ciempozueli. Wojska republikańskie stawiały energiczny opór wszystkim natarciom. Walka była zacięta, dochodziło do spotkań na bagnety. Powstańcy zmuszeni do porzucenia swoich stanowisk. Wojska republikańskie walczyły bohatersko. Pięciu żołnierzy powstańczych przeszło do szeregów republikańskich.

Gwałtowny atak na Madryt

PARYŻ 7. 2. Havas donosi z Avila (po stronie powstańców): Wielki atak na Madryt oddawna opóźniany przez niepogodę rozwinięto w dn. 6 b. m. z ogromną zaciekłością wobec znacznej poprawy pogody.

MADRYT, 7 2. Komitet obrony Madrytu ogłasza d . 6 b. m. o godz. 23 ej następujący komunikat. Powstańcy rozwinęli 3 ataki pod Mararosa San Martin dela Vega i Ciempereles na odcinku Jarama. Wojska rządowe odparły energicznie atak, dając się raczej znieść przez czołgi powstańcze, niż oddać pozycje.

ZE SPORTU

O drużynowe mistrzostwo Polski w boksie

Warta — Okęcie 10:6

Niedzielne spotkanie bokserskie zaliczane będzie do punktacji finałowej o mistrzostwo drużynowe Polski. Skończyło się ono porażką warszawskiej drużyny Okęcia z poznańską Wartą w stosunku 10:6. Wynik ten ustalono dopiero po skończonym meczu, który właściwie brzmiał 8:8, a na skutek protestu, wniesionego przez Wartę za zbyt niski cios Kozłowskiego, unieważniono jego spotkanie z Frankowskim.

Przebieg poszczególnych walk był następujący: Wirski zremisował z Klimeckim (O). Koziołek zdobył punkty walkowerem, ponieważ Czortek (O) stawił się z nadwagą. Następna walka Kozłowskiego z Frankowskim (O) zakończyła się zwycięstwem warszawianina w pierwszej rundzie przez k. o. Po złożonym przez Wartę proteście komisja na skutek orzeczenia lekarskiego stwierdziła, że cios, zadany przez Kozłowskiego, był zbyt niski. Kajzar w spotkaniu z Narwiczem (O) odniósł w drugim starciu zwycięstwo przez techniczne k. o. Seweryniak (O) zremisował z Sipańskim.

Punktowe zwycięstwo przyznano Pilarskiemu nad Sołtyńskim (O). Taki sam wynik ogłoszono w spotkaniu Gersteckiego (O) z Florysiakiem. Punkty bez walki zdobył dla Warty Szymura, gdyż Okęcie nie było w stanie wystawić swego przedstawiciela do tej wagi.

I. K. P. (Łódź) — H. C. P. (Poznań)

10:6 PKT.

Mecz powyższy rozegrany w Poznaniu o drużynowe mistrzostwo Polski zakończył się wygraną drużyny łódzkiej w stosunku 10:6 pkt.

Sukces Erlicha

W BADEN.

W spotkaniu o indywidualne mistrzostwo świata w ping-pongu w Baden, Erlich pokonał najlepszego gracza świata Węgra Barnę. Erlich wygrał po zaciętej walce 21:16, 20:22, 21:15, 12:21, 21:18.

Następnie Erlich odniósł znowu olbrzymi sukces, bijąc mistrza świata Czecha Kolara 3:0 (21:11, 21:11, 21:16). Erlich walczyć będzie w półfinale z Węgrem Hazi.

Drugi sukces odniósł mistrz polski Finkelstein, bijąc jednego z czołowych graczy świata Węgra Szabadosa 3:0 (22:20, 21:18, 21:17). Polak walczyć będzie w półfinale z Austriakiem Bergmanem.

Nowe władze dziennikarzy sportowych

Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

Pod przewodnictwem red. Nogaja odbyło się w niedzielę walne zebranie Śląskiego oddziału Związku Dziennikarzy Sportowych. Staremu zarządowi udzielono absolutorium, przy czym dłuższą dyskusję wywołała sprawa rozwiązania w ub. roku zarządu oddziału na skutek powziętych doniesień członków koła E. Wienera i Alfusa.

Zebrani uchwalili sprawę tę powierzyć do zbadania odpowiedniej komisji, po czym nastąpił wybór zarządu. Większością głosów wybrano początkowo p. Mikułę, który zrzekł się tej godności. W miejsce jego — prezesem wybrano p. Rochowiaka (Gazeta Robotnicza), wiceprezesem — p. Nogaja (Polonia), sekretarzem — p. Ludwiczaka (Radio), skarbnikiem — p. Rojka (Polonia), ławnikiem — p. Karasia (Polonia), członkami komisji rewizyjnej — pp. Filusa (IKC) i Korcella (IKC). Sąd honorowy tworzą pp.: Kożlik (Sokół na Śląsku), T. Lipski (Expres Zagłębia) i Burczak (PAT).

Zebranie miało przebieg poważny. Wydarzył się jednak wypadek nietaktownego zachowania się p. Hańca Rembalskiego.

Polska reprezentacja narciarska

na mistrzostwa świata

W sobotę Polski Związek Narciarski ustalił skład polskiej ekspedycji narciarskiej na mistrzostwach świata które się odbędą w dniach od 12 do 18 lutego w Chamonix.

W skład reprezentacji polskiej wchodzi 8 narciarzy, a mianowicie: Bronisław Czech, Marusarze Stanisław i Andrzej, Nowacki, rewelacja ostatnich mistrzostw w Wiśle, Czepczor, Karpiel, Orlewicz i Schindler. Ta liczna ekspedycja pozwoliła obsadzić wszystkie konkurencje mistrzowskie.

W kombinacji norweskiej startować będą bracia Marusarze, Bronisław Czech i ewentualnie Orlewicz.

W kombinacji alpejskiej Stanisław Marusarz, Czech, Orlewicz i Schindler.

W otwartym konkursie skoków Czech, bracia Marusarze, Schindler i ewentualnie Orlewicz.

W sztafecie 4×10 klm. Czech, Nowacki Orlewicz i Karpiel.

W biegu na 50 klm. Czepczor i Karpiel.

—ooo—

14 państw zgłoszono

do mistrzostw piłkarskich świata

Do piłkarskich mistrzostw świata zgłoszonych zostało już 14 państw: Polska, Niemcy, Luxemburg, Belgia, Szwajcaria, Jugosławia, Irlandia, Norwegia, Finlandia, St. Zjednoczone, Portugalia, Litwa, Czechosłowacja i Francja.

W mistrzostwach weźmie udział zapewne jeszcze większa liczba państw, gdyż niemal codziennie napływają nowe zgłoszenia, a termin zamknięcia zgłoszeń upływa z dn. 15 bm.

—ooo—

Czeladzcy sportowcy przy opłatku

Popularność C. K. S-u

Wczoraj odbył się w klubie Tow. „Saturn" opłatek członków C. K. S-u. Opłatek zgromadził w sali Klubu około 200 osób, członków i sympatyków. Należy podnieść liczny udział najmłodszego narybku C. K. S-u.

Zebranie zagaił p. Segno, dzieląc się opłatkiem z obecnymi i wznosząc toast na dalszą pomyślną pracę czeladzkiego Klubu Sportowego.

Gracz piłkarskiej drużyny C. K. S. p. Zarzycki zobrazował działalność klubu i zarządu za rok ubiegły.

Po przemówieniach i toastach licznych innych mówców p. Lorek podniósł znaczenie sportowego zachowania się członków i sympatyków klubu oraz wygłosił opinię, że C. K. S. ma wyrobioną dobrą markę wśród społeczeństw zainteresowanych. Jednomyślnie uchwalono wysłać wyrazy uznania inż. Michalskiemu, założycielowi C.K.S.-u oraz p. Pawełczykowi, organizatorowi sekcji lekkoatletycznej.

Po opłatku odbyły się tańce.

Zawody ping-pongowe Z. S.

W ZAWIERCIU.

Staraniem zarządu i komendy Pow. Z. S. w świetlicy oddziału Z. S. Warty odbyły się drużynowe zawody ping-pongowe o mistrzostwo powiatu Związku Strzeleckiego.

Wyniki zawodów: 1) Z. S. Warty drużyna I, punktów 14. 2) Z. S. Zawiercie punktów 8 3) Z. S. Warty druż. II, pkt, 6, 4) Z. S Poręba, punktów 2.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach pow. ref WF. p. Binińskiego Kaz., st. komp. Z. S.

JAK BĘDZIE LEPIEJ...

Nie trzeba być zbyt bystrym obserwatorem, by dostrzec, że stałym tematem wszystkich rozmów towarzyskich jest narzekanie na ciężkie czasy. Jeżeli nawet ktoś umyślnie stara się podtrzymać rozmowę na gruncie beztroskim, abstrakcyjnym, mimo usilnych starań zawsze zboczy ona na tematy osobiste, a tu już ośrodek pcie do biadań i narzekań. A jeżeli znajdą się tacy, dla których los był łaskawszy i którzy mają zapewnioną egzystencję — ci znowu narzekają na szarzyznę życia, na brak silniejszych wrażeń. Marzą, by móc się wyrwać na pewien czas z jednostajnego trybu życia, jakie prowadzą, wyjechać, zaznać czegoś nowego, czegoś innego.

A zatem, jak widzimy, dużo niezadowolenia, dużo pragnień, trudnych do zaspokojenia. Ale jest na to rada. Loteria klasowa posiada wielkie możliwości dla każdego z nas, każda klasa zawiera bowiem szereg rozmaitych wygranych. — Szanse wygrania i poprawienia swego bytu aż do urzeczywistnienia marzeń są zatem wielkie. Trzeba tylko być cierpliwym i nie przejmować się, jeżeli w początkach nawet się nie powiedzie.

Przestańmy więc biadać i narzekać, natomiast zaopatrzmy się w los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej loterii państwowej, a wówczas tematem naszych rozmów staną się na pewno projekty i plany radosnej przyszłości, połączonych z wygraną.

---

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

27.

— Spróbuj teraz puścić w ruch swą maszynę...

Jerzy spróbował, ale bez powodzenia; pomimo najszczerszych chęci nie zdołał zapalić motoru swojego niezawodnego dotychczas „Harley'a" dopóki stary Skalski nie odwrócił w inną stronę objektywu czarodziejskiego aparatu.

— Odwracam aparat wbok.

Teraz Jerzy zdołał bez trudu uruchomić silnik.

— Pełny gaz!

Jerzy wykonał zlecenie, piekielny łoskot motoru, pracującego w zamkniętej przestrzeni pracowni ogłuszył go na chwilę, koło zaczęło wirować z błyskawiczną szybkością.

— A teraz...

Profesor skierował znowu objektyw aparatu na histerycznie rozdygotaną maszynę, i znowu na odległość zmusił ją do milczenia. W ciągu sekundy!

— Ojcze!!! — w tym jedynym słowie Jerzy zawarł cały swój bezgraniczny podziw dla genjusza. Podbiegł pochwycił Jana w ramiona i zaczął go całować gorąco po twarzy.

— Czekaj... pozwól... Jureczko... czy ty wogóle zdajesz sobie sprawę ze skutków tego wynalazku?

— Ależ tak, ojczulku! Twoje cudowne aparaty zmuszą każdy napastniczy samolot do natychmiastowego lądowania, względnie strącą go na łeb i szyję z przestworzy...

— Tak, synu. Nie będzie już masakry niewinnych mieszkańców spokojnych miast i osiedli. Nie! Samoloty bojowe, łodzie podwodne, auta pancerne pójdą na szmelc! I czołgi! Czołgi, te barbarzyńskie walce do miażdżenia biednych żołnierzy...

Jerzy drgnął bezwiednie. Oto śnił przed chwilą, że ciężko ranny porzucony przez towarzyszów bron leży na polu walki, a tank, straszliwy potwór stalowy najeżdża go właśnie; lecz w ostatniej chwili zjawia się ojciec wyrywa go niemal z pod kół machiny. Tak, w sennym widzeniu ocalił mu życie ojciec! Ten sam człowiek ocali tysiące żołnierzy, których przeklęte czołgi w przyszłości już nie będą miażdżały, wgniatały w ziemię. Nie. Jego cudowne fale elektro-magnetyczne na odległość zmuszą do milczenia każdy silnik spalinowy... Czyż tedy ów sen nie był symboliczny?...

— Ty sądzisz, ojcze, że przez to zabijesz wojnę?

— Przez to, nie. To zamało. Napoleon nie znał czołgów, ani samolotów, a jednak zdołał wymordować kilka milionów ludzi... Jeszcze nie osiągnąłem świętego celu. Przeszedłem zaledwie połowę drogi. Ale gorszą połowę!.. To, czego dokonałem tej nocy pozwoli mi już bardzo szybko zrealizować moje marzenia o „promieniach śmierci".

— Jakto? — zdziwił się — Jerzy. — A te fale, które...

— One tylko gaszą iskrę magnetów na odległość. To jeszcze nie. Moje „promienie śmierci" muszą skrzesać iskrę na odległość! Skrzesać! Rozumiesz?

— To znaczy, że wówczas...

Stary Skalski znowu przerwał synowi. Oswobodziwszy się z jego ramion, wyprostował się, wyolbrzymiał, wyciągnął ręce i, gestykulując niemal z oszałamiającą szybkością, jął wołać głosem przejmującym:

— Wówczas na odległość wysadzę w powietrze każdą prochownię, każdą fabrykę amunicji!... Wówczas stopię nity i spojenia pancernych blach torpedowców, krążowników, dreadnoughtów, i wszystkie te pływające for tece zatopię, zanim zdołają oddać jedną salwę!... Wówczas rozwalę każdy karabin, kulomiot, miotacz min i armatę każdą... ich własnemi pociskami!... I wówczas nareszcie zabiję wojnę!!... Ja! Ja to sprawi! Ja, biedny, stary człowiek, stojący nad grobem. Ja będę mógł oddać tę przysługę znękanej ludzkości. Ja rozbroję szaleńców. Jaaaa.

Nerwy odmówiły posłuszeństwa starcowi, i profesor Jan Skalski, genialny wynalazca najszlachetniejszy idealista wybuchnął nagle spazmatycznym płaczem.

— Ojcze, ojczulku, ależ ty jesteś zupełnie wyczerpany...

Sędziwy uczony, łkał, jak dziecko w objęciach również mocno wzruszonego syna i raz po raz powtarzał urywanym głosem:

— Nie będzie już wojen, prawda?

— Nie będzie, — potakiwał Jerzy. Objąwszy ojca wpół prowadził go powoli ku drzwiom, wiodącym do ich mieszkania...

W swojej sypialni profesor Skalski uspokoił się nieco. Nie prostestował, gdy syn zaczął mu obmywać za płakaną twarz wilgotną gąbką, ani gdy go zaczął rozbierać; czuł się doskonale w roli bezradnego dziecka, które nie może się obejść bez pomocy starszych...

d. c. n.

10 lat zaszczytnej służby i pracy
P. M. S. w Zawierciu

Całe społeczeństwo zawierciańskie a od dziesięciu lat chlubną dziesięcioletnią murowaną działalność miejscowego oddziału Polskiej Macierzy Szkolnej.

Coprawda historia tego oddziału liczy więcej aniżeli 10 lat, liczy ich ona przeszło 30, to znaczy, że sięga ona jeszcze czasów zaborczych. Tak, jak w całej Polsce tak i w Zawierciu w roku 1905 znaleźli się ludzie dobrej woli, który tu koło P. M. S. zorganizowali.

Nie mogło się ono jednak należycie rozwijać, gdyż przeszkadzały temu władze zaborcze, które wydały nawat rozkaz zamknięcia Macierzy w całym kraju.

Zamknięto ją i tu oficjalnie, lecz nieoficjalnie działała ona w ukryciu w formie utajonej. Przerwana w pełni rozwoju jawna działalność Macierzy, została wznowiona w roku 1916 na podstawie zezwolenia władz niemieckich w Warszawie. Skorzystało z tego i Zawiercie, które wchodziło wówczas jako koło w skład okręgu sosnowieckiego, podjęto tedy swą działalność, otwierając w Zawierciu i okolicznych wsiach

czytelnie publiczne, z których ludność skwapliwie korzystała

Wojna spowodowała jednak, że nietylko działalność owocna Macierzy w Zawierciu nie mogła się rozwijać, ale musiało nastąpić całkowite jej zamarcie.

I dopiero po 10 latach po raz trzeci podjęła swą działalność, stało się to w w dniu

7 styczuie 1926 roku.

Od tej chwili pełni ona tu nieprzerwalnie swą zaszczytną służbę i działalność, niosąc przed narodem oświaty kaganiec.

Przyznać jej trzeba, że naprawdę **w ciągu swego dziesięcioletniego istnienia** zrobiła na tutejszym terenie bardzo wiele.

Początkowo prowadziła ona tu kursy dokształcające, dla młodzieży praktykującej w różnych rękodzielniczych rzemiosłach.

Ale już w roku 1927 rozpoczęła budowę własnej szkoły rzemieślniczej, by przygotować w niej kadry młodych i dobrych rzemieślników, potrzebnych miejscowym i okolicznymi fabrykom.

Rozwijając swój program w zakresie oświaty pozaszkolnej, w dniu święta narodowego 3-go maja 1930 roku zarząd P. M. S. powołał do życia nową placówkę oświatową, a mianowicie **bibliotekę publiczną, której brak dawał się w Zawiercu od wielu lat dotkliwie odczuwać**

Otwarta ona została w dniu 7 grudnia tego samego roku i mieści się ona dotąd przy ulicy Kościuszki 33. Biblioteka liczy 2356 dzieł, wypożycza książki 3 razy w tygodniu.

W roku 1935 uruchomione zostały nieczynne oddawna kursy dla analfabetów.

W dziale tym poświęciły swą pracę absolwentki miejscowego seminarium nauczycielskiego.

Na czele zarządu tej pożytecznej organizacji stoi od kilku już lat dyrektor Seweryn Wesołowski, ruchliwy na tutejszym terenie działacz społeczny.

W 11 roku istnienia tej organizacji życzyć jej należy, aby i następne jej lata były nie mniej owocne na polu oświaty.

Jan Kania.

Z latarką w biały dzień poszukiwał Diogenes człowieka — i podobno nie znalazł.

Nawet, gdyby się posługiwał najsilniejszym reflektorem, nie znalazłby takiego, co wygrał w pierwszej klasie trzydziestej ósmej Loterii Państwowej, nie posiadając losu.

Akcja pomocy bezrobotnym
Oddziałów strzeleckich w Zagłębiu

Akcja pomocy dotkniętym bezrobociem znajduje pełne zrozumienie wśród członków Związku Strzeleckiego, którzy biorą czynny udział w powstałych Komitetach pomocy zimowej, kimitetach szkolnych, przekazują dochody z urządzanych imprez na powyższy cel, organizują i prowadzą półkolonje oraz dożywianie dzieci.

Od kilku lat władze strzeleckie udzielają wydatnego poparcia członkom w zatrudnieniu ich,

dążąc do przyjścia z pomocą znajdujących się ciężkich warunkach materialnych. Naturalnie akcja ta nie zawsze **przynosi wymagane rezultaty biorąc pod uwagę dużą ilość członków bezrobotnych i brak zapotrzebowania na rynku pracy.**

Związek Strzelecki współdziała więc i w tym kierunku, pomimo własnych trosk, skromnych zasobów pieniężnych i dużych wymagań w pracach organizacyjne wyszkoleniowych.

W opiece nad młodzieżą przoduje oddział żeński „Niemce“,

który rok rocznie we własnej świetlicy gromadzi sporą ilość dzieci w wieku szkolnym i poza szkolnym, prowadząc półkolonje i dożywianie.

W grudniu ub. roku 40 dzieci otrzymywało codziennie obiad z 2-ch dań i porcję tranu ofiarowanego przez Ubezpieczalnię Społeczną w Sosnowcu. Administracją i przygotowaniem ubiadu zajęły się strzelczynie z komendatką A. Nowicką, dobrze spełniają obowiązek obywatelski.

Całkowity koszt miesięcznego dożywiania wyniósł zł. 220.5 gr.

i został pokryty przez oddział żeński i z subwencji Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu w sumie zł. 100 Ponarto została urządzona gwiazdka dla dzieci, które otrzymały paczki ze słodyczami, a najbiedniejsze z nich ubradyczami, a najbiedniejsze z nich ubranka.

Inicjatorkami tak pożądanej w dzisiejszych czasach akcji są znane działaczki strzeleckie p. Maria Zygmańska i Zofia Szpakowa, które zawsze otaczają troskliwą opieką i wyszukają środki materialne, czy w naturze na organizowanie pełkolonie i dożywianie dzieci na Niemcach.

Wiadomości bieżące

Poniedz 8 Luty

Dziś: Jana z Matty
Jutro: Apolonii
Wschód słońca: 7.07
Zachód słońca 16.35

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, dn. 8 i jutro, rn. 9 bm. o godz. 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych, komedia W Bus-Feketego pt. „Pieniądz to nie wszystko“.

BALET PARNELLA W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

W czwartek 11 i w piątek 12 bm. o godzinie 20.30 dwa występy bezkonkurencyjnego baletu Parnella, który po triumfach zagranicą zawita znów do Sosnowca Bogaty program zawiera 20 poematów tanecznych w olimpijskiej obsadzie z Feliksem Parnellem, Zizi Halamą i Alicją Halamą na czele Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

Zagłębie: — Zakochane kobiety.
Palace: Papa się żeni.
Eden: — Kochana rodzina.
Rialto: — Zemsta Johna Ellmana.

— **KOLENDA W SOSNOWCU.** Dziś od godz 11 rano ul. Moniuszki, Konrada i Kotlarska, jeden ksiądz, a od godz. 14 ul. Szewska drugi ksiądz. Przy tej okazji księża odbywający kolendę będą przyjmowali za pokwitowaniem dobrowolne ofiary pieniężne na dalsze odnowienie kościoła.

—IIXII—

Więzienie z Towarowej do domów kolejowych

Dowiadujemy się, że sprawa przeniesienia więzienia sosnowieckiego do domów kolejowych na Radosze została już całkowicie załatwiona.

Przeniesienie więzienia nastąpi po przeprowadzeniu w domach kolejowych odpowiednich przeróbek i remontu.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE

Z rodziny rezerwistów NA DĘBOWEJ GÓRZE.

W tych dniach odbyło się roczne walne zebranie rodziny rezerwistów koło Dębowa Góra. Zebanie zaszczycił swą obecnością mgr. Pacyna, który jako przewodniczący odczytał „Hołd Hetmanom“, po czym wszyscy zebrani na sali jednominutową ciszą uczcili pamięć zmarłych bohaterów. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. prezeska p. Szymańska Natalia, wiceprezes p. Kaczyński Józef, sekretarka Dudkówna Janina, skarbniczka p. Gęborska Apolonia, referentka wychowania obywatelskiego — p. Polaczkówna Janina, referentka obrony narodowej — p. Zielińska Kazimiera, instruktorka robót szydełkowych — p. Dziąbowa Natalia, instruktorka haftu białego — p. Roksowa Gizela, bibliotekarka—p. Kremblewska Julia. W skład komisji rewizyjnej wchodzą pp.: przewodniczący — Kowalski Stefan, Kramarczykówna Anna i Kuleszowa Maria.

Złodziejkę z Dąbrowy „ZABOLAŁY ZĘBY“ W MIKOŁOWIE.

W czasie ostatniego targu tygodniowego w Mikołowie znana złodziejka, Władysława Kleńczykowa z Dąbrowy, skradła jednej z gospodyń 20 zł. Natychmiast po kradzieży złodziejkę zatrzymano, jednak przy rewizji nie znaleziono u niej skradzionych pieniędzy.

Dopiero w komisariacie sprawa się wyjaśniła. Kleńczykowa skarżyła się na ból zębów i owinęła sobie głowę grubą chustką, nie chcąc mówić. Policja stwierdziła jednak, że włożyła sobie ona w usta skradzione dwie monety 10-cio złotowe. Po wyjęciu pieniędzy z ust złodziejkę przestały „boleć zęby“.

—::—

— **PODZIĘKOWANIE.** Kierownictwo i opieka szkoły nr. 15 w Sosnowcu składa serdeczne „Bóg zapłać“ Zw. Młodz. Prac „Jedność“ na Pogoni za wystawienie dn. 17 stycznia jasełek i ofiarowanie czystego zysku na dożywianie dziatwy szkolnej oraz p. administratorowi domu Zw. Zaw. za okazaną pomoc.

KOMUNIKAT z giełdy pracy

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu ogłasza wolne miejsca na wyjazd:

Nr. kol. 12/37. Dla inwalidów wojennych: **Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg na dzierżawę bufetów I, II i III klasy na stacji Łuków, bufetów III kalsy na sta. Szepietowo, Terespol n-B oraz fryzjerni na stacji Żyrardów i w porcie lotniczym Warszawa-Okęcie z terminem objęcia w dn. 1.4. 1937 r. Ofery należy kierować do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie, ul. Targowa nr. 74. Termin zgłaszania ofert do dnia 26 lutego 1937 r.**

Nr. kol. 13/37 Do fabryki traków i maszyn do obróbki drzewa w Bydgoszczy potrzeba 5-ciu wykwalifikowanych tokarzy z kilkuletnią praktyką, mogących pracować z rysunku na akord Praca stała.

Nr. kol. 14/37. Potrzebny technik drogowy z ukończoną szkołą drogową i przynajmniej 3-letnią praktyką zawodową.— Wynagrodzenie 200 zł. miesięcznie.

Oferty wraz z odpisami świadectw, życiorysem i referencjami kierować do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu, ul Zakręt nr. 7, pokój nr. 2.

—ooo—

Komisaryczny burmistrz SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA.

Kielecki sąd okręgowy, rozpatrywał sprawę nadużyć b. komisarycznego burmistrza m. Chęcin Kazimierza Hempla, znanego przemysłowca w kieleckim. Po przesłuchaniu świadków sąd skazał Kaz. Hempla na 1 rok więzienia, pozbawiając go praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat oraz zasadził powództwo cywilne na rzecz m. Chęcin.

Skazany zapowiedział apelację.

Utrata pracy i surowa kara
za przywłaszczenie przedmiotów kopalnianych

W sądzie czeladzkim rozpatrywana była sprawa Karola Ciapały, oskarżonego o przywłaszczenie sobie różnych przedmiotów, jak: gwoździ, kluczy, śrub itp., wartości 55 zł. na szkodę Grodzieckiego Towarzystwa w Grodźcu.

Ciapała tłumaczył się, że zakwestionowane przedmioty kupił w sklepie w Będzinie oraz od kobiety, zbierającej węgiel na hałdzie

Oskarżonego, który stracił pracę po przepracowaniu 25 lat w Grodzieckim Towarzystwie, skazano na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata oraz na zapłacenie 50 zł. grzywny

RADIO

KATOWICE.

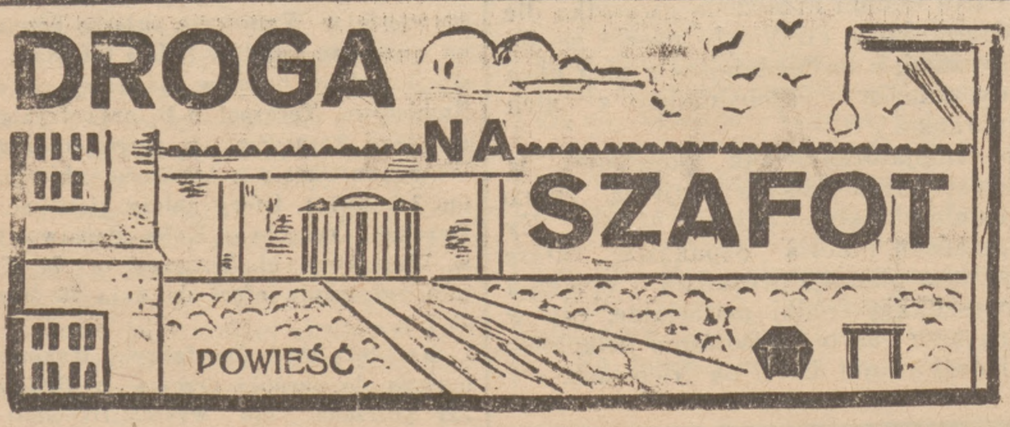
Poniedziałek, 8 lutego

6.00. Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Od rana na wesoło. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Muzyka lekka i taneczna. 11.30 Audycja dla młodzieży 12.05 Koncert solistów. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka lekka i taneczna. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.40 Muzyka lekka. 18.20 Zawody narciarskie. 18.30 Płyty gramofonowe. 18.45 Program na jutro

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 9 lutego.

6.00 Program lokalny. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy. 12.40 Dziennik południowy. 14.00. Przerwa 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15. Skrzynka PKO 16.50 Sonaty skrzypcowe Beethovena. 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15. Koncert Łódzkiej Orkiestry Dętej 18.00. Wyjazd do ślubu — fragment 18.20 Pogadanka aktualna. 18.30 Sport w miastach. 18.40 Pogadanka aktualna. 19.20 Między pusty, zapusty — audycja muzyczna. 20.00 Nie tak prędko panie drucik — szecz. 20.15 Kuligiem do morza — fantazja. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 W ostatni dzień karnawału 23.00 Muzyka taneczna.



816.

Nagle ogromna łuna ognista, przy towarzyszeniu ogłuszającego huku, zapłonęła na niebie.

Spostrzeżono na wyniosłości dwa w biegu pociągi, pędzące naprzeciw siebie szalenie.

Osoby, zebrane na stacji Monte-Carlo, stały w osłupieniu, przejęte przerażeniem, łatwym do zrozumienia

Will Scott, blady jak widmo, patrzył wraz z innymi.

Nagle krzyk rozpaczy, krzyk przerażającej grozy, wybiegł razem ze wszystkich piersi. Przy świetle błyskawicy dostrzeżono uderzające w siebie dwie maszyny, wagony powspinane jeden na drugim, jak gdyby w walce olbrzymów, kilka wagonów, odrzuconych w przestrzeń siłą uderzenia i roztrącających się o skały, oblewane morskimi bałwanami.

Ze wszystkich stron powstał krzyk

— Doktorów... lekarzy... coprędzej.

Rzucono się na drogę, biegnąc ku miejscu katastrofy.

Scott pędził również za tłumem.

Najstraszniejsze przewidzenia były niczym wobec przerażającego widoku zniszczenia. Gdziekolwiek bądź spojrzeć, trupy ludzkie.

Wszędzie ofiary żyjące jeszcze, lecz poprzygniatane ciężarem wagonów, z których wybiegały jęki i głuche skargi, wraz z rozpaczliwym wołaniem o pomoc.

Irlandczyk chodził pośród tych strasznych rumowisk, oświetlonych latarniami i zapalonymi naprędce pochodniami.

Broczył we krwi obok wagonu pierwszej klasy, zmiażdżonego jak dziecięca zabawka, z którego wydobyto trzy trupy pokaleczone do niepoznania. — Wzrok jego padł na te trupy i dziki blask zapłonął w źrenicach tego demona.

Poznał w nich Jerzego de Nervey, Melanię Gauthier i Fryderyka Berin, wszystkich bez życia.

. . . .

I otóż droga w krwawym iście pochodzie otwierała się coraz bardziej przed Arnoldem Desvignes i jego szatańskim pomocnikiem, który poświęcił życie tylu ludzi dla utorowania tej drogi pierwszemu.

Nazajutrz dzienniki rozniosły na wsze strony wiadomość o strasznej katastrofie, wymieniając nazwiska rannych i zabitych. Pomiędzy tymi ostatnimi znajdował się wicehrabia de Nervey, Melania i Fryderyk, których rozpoznać pozwoliły znajdujące się przy nich papiery.

Tym sposobem Arnold Desvignes dowiedział się o śmierci trojga spadkobierców Edmunda Beraud, przed otrzymaniem o tym wiadomości od Will Scotta.

Irlandczyk, obawiając się powierzać cośkolwiek w tym względzie poczcie lub telegrafowi, przybył sam do Paryża na trzeci dzień po tym strasznym wypadku.

Rzecz naturalna, iż poszedł przedewszystkim do Arnolda Desvignes, który odgadując, że jego wysłannik przyczynił się wiele do owego wypadku w Monte-Carlo, nie przewidywał, iż on to był głównym sprawcą tego nieszczęścia.

— W mistrzowski sposób zaiste urządziłeś to wszystko — rzekł, wysłuchawszy opowiadania Will Scotta. — Droga przed nami wkrótce wolną będzie zupełnie.

— Obecnie pozostaje nam tylko stary Piotr Beraud, gałganiarz — odrzekł Scott.

— Widziałeś go przed odjazdem do Nicei?

— Tak... — odparł Irlandczyk — stwierdziłem, iż już dyszy zaledwie.— Wódka podkopuje mu zwolna życie.

— Za zbyt powoli to działa... — zawołał Desvignes. — Miałażby nas zatrzymywać tak nędzna przeszkoda? — Raz i to wkrótce skończyć z nim trzeba.

— A gdy skończymy, pryncypale? — pytał były klown z cyrku Fernando, patrząc badawczo w oczy Arnolda.

— Gdy z nim skończymy? — powtórzył wspólnik Verriera.

— Tak.. Co wtedy będzie?

— Wtedy nie będzie to tobie pięćset tysięcy franków, ani milion, jaki przyobiecałem. Dam wam okrągłe dwa miliony.

— Piękna sumka... która pozwoli nam żyć spokojnie, jak uczciwym ludziom, Trilbemu wraz ze mną. Ale... cóż dzieje się z Trilbym?

— Wykonywa ślepo mojej rozkazy

— Mógłżebym się z nim widzieć?

— Byłoby to niebezpieczne obecnie mogłoby sprowadzić nawet pewne zawikłania. Trzeba, ażebyście przez czas dłuższy unikali wzajemnego spotykania się.

— Dobrze, pryncypale... lecz.

— Co, lecz? o cóż ci chodzi?

— Chciałbym, abyś stanowczo nam zakreślił termin, do którego oczekiwać wypadnie.

— Dopóki ostatni z żyjących spadkobierców nie odbierze sukcesji. Czy się obawiasz, bym nie dotrzymał obietnicy?

— Bynajmniej... wierzę ci zupełnie czego dowiodłem działając. Pojmujesz jednak, że to arcyprzyjemnie czuć w swoim ręku dwa miliony... sumka to, jaka niełatwo zebrać się daje.

— Pośpiesz się więc z pozbyciem starego gałganiarza.

— Licz na mnie... Do widzenia, pryncypale.

XXIII.

Tegoż samego dnia, przebrany za filantropa Cordier, Will Scott przybył do Willi Gałganiarzów.

Wiemy już, że dzięki kredytowi, jaki otworzył Piotrowi Beraud u właścicielki szynku w Saint-Quen, tenże pił bezustannie.

Wszedł prosto do szynku „Pod koroną", a zwracając się do gospodyni, biorącej go za inspektora policji, zapytał.

— O! i cóż tam nowego?

— Jest jedna wiadomość, lecz nader ważna.

— Jaka... nic nie wiem... Byłem na prowincji przez tydzień. Wyjeżdżałem z Paryża.

— Piotr Beraud umarł.

— Co?.. umarł... on? — zawołał Will Scott zdumiony.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.